

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 191.

W Czwartek dnia 18. Sierpnia.

1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Sierpnia.

J. K. W. W. Xiążę dziedziczny Mecklenburg - Strelitz, przybył tu z Neu-Strelitz;

J. Excell. Rzeczywisty Tajny Stanu i spraw wewn. Minister, Hr. Arnim, z Pymontu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 8. Sierpnia po mianowaniu sekretarzami PP. Lacrosse i Lascases i całkowitem ukonstytuowaniu Izby, Pan. Lafitte, Prezes po starszeństwie zabrał głos; mowę jego po części Izba z oklaskami, po części też, t. j. w ustępach zawierających za nadto żywe wspomnienia o ostatniej lewój, z szemraniem przyjmowała. Zresztą oświadczył P. Lafitte, iż byli jest szczerem przyjacielem rządu z r. 1830. i monarchii Lipcowej. P. Sauzet odpowiadając P. Lafitte, prawil tylko o konieczności, aby wszystkie odcienia stronnictwa konstytucyjnego się porozumiały dla uzupełnienia powstałej w instytucjach naszych przez śmierć Xięcia Orleanu szczyerby. Mowę jego trzymającą się ściśle w granicach przyzwoitości Izba z zadowoleniem przyjęła.

Posiedzenie d. 9. Sierpnia. Dzisiaj na początku sessyi Prezes Rady wstąpiwszy na mównicę, następujące ogłosił udzielenie urzędowe: »Polecono mi Izbie projekt do prawa regencyjnego przedłożyć, przez nieszcześnie, które nas ostatnimi czasy dotknęło, koniecznym się stający. Na przypadek małoletności Króla wykonywanie władzy królewskiej męskim rękom powierzyć trzeba, nie zaniedbując przez to innych interesów. Ochrona i wychowanie młodego Króla pozostają matce jego powierzone przypuściwszy, że powtórnie za mąż nie pójdzie. Osoba Rejenta musi być nietykalną, jak osoba Króla i nie ma on być za czyny rządu swego odpowiedzialnym. Król rozkazał nam przedłożyć WPanom następujący projekt do prawa:

»Art. 1. Król po skończonym 18tym roku wieku jest pełnoletnim.

»Art. 2. Jeżeli przy śmierci Króla następcą jego jest małoletnim, to ten Xiążę, co stosownie do ustanowionego w karcie z r. 1830. porządku następstwa najbliżzej tronu stoi i 21 rok życia skończył, na cały czas małoletności Regencyę obejmuje.

Art. 3. Rejentowi służy zupełne i całkowite wykonywanie władzy królewskiej w imieniu małoletniego Króla.

Art. 4. Artykuł 12. karty i wszystkie pra-

wne postanowienia broniące osoby i praw konstytucyjnych Króla, dotyczą się też Rejenta.

Art. 5. Rejent wykonywa Izbie przysięgę: Być wiernym Królowi Francuzów, być posłusznym karcie konstytucyjnej i prawom królestwa i we wszystkich tylko interes, pomyślność i sławę narodu francuzkiego mieć na oku. — Jeżeli Izby nie są zwołane, Rejent w ciągu 3 miesięcy zwołać je powinien.

Art. 6. Dozór i opieka nad małoletnim Królem należą się Królowej, albo Xiężnie, matce jego, jeżeli ta w powtórne śluby małżeńskie nie wstępuje, a gdyby jej nie było, Królowej albo Xiężnie, babce jego po ojcu, jeżeli ta nie zawiera znowu związku małżeńskiego.

Działo się w pałacu Neuilly, dnia 9. Sierpnia 1842.

Powyższy projekt do prawa oddano pod rozbiór biurom.

Giełda, d. 9. Sierpnia. — Renty francuzkie choć pomału, ale jednak ciągle w górę idą. Dług czynny hiszpański cofnął się na 21 $\frac{1}{2}$. Obiegały pogłoski o zatargach między Hiszpanią i Portugalią; dodawano atoli, że Portugalia Anglii o pośrednictwo prosiła.

Z Paryża, dnia 8. Sierpnia.

Nasz stenograficzny korespondent, opisujący zwykle nadzieje opozycyi bardzo świetnie i szumnie, dzisiaj o stanowisku Ministerium wyraża: »Wszystkie gazety ciągle takim układaniem liczb zajęte, że jedne ztąd niemyślne zwycięstwo ministrów w wszystkich pytaniach politycznych, drugie zaś nieochybny upadek ich tylko aż do wydania prawa o regencyi odwleczone, przepowiadają. Opozycya napróżno ludzię się usiłuje; śmierć Xięcia Orleanu niezawodnie wielką zmianę w sposobie myślenia wielu deputowanych sprawiła. Nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwy ten wypadek byt Pana Guizota ustalił i że ministerium z d. 29. Paźdz. już od dwóch lat trwające, może będzie jednym z najtrwalszych, któreśmy tylko od roku 1830. mieli. Nie mówimy, żeby deputowani z niechęci ku Panu Guizotowi, okazanej przy ostatnich wyborach, się otrząśli, ale P. Guizot posiada talent straszenia umysłów słabych skutkami rewolucyi ministeryalnej. Wszyscy konserwatyści, których znamy, wyznają, że między nimi i Panem Guizot antypatia zachodzi, ale trzymają go jednak z obawy, ażeby Pan Thiers nie korzystał z zamieszania, by zamiast P. P. Molé, Dufaure i Lamartine, posiadających obecnie prawdziwą większość, stanąć na czele gabinetu. Nie podpada wątpliwości, że część nowo obranych deputowanych, którzy za legitymistów uchodzili, z Ministerium szczerze się połączyła.«

»Donoszą z Tulonu z d. 3. m. b., że parostek »Fulton z depeszami dla Pana Bourquenay i z rozkazami dla Admirala La Susse aby się niezwłocznie z całą swoją flotą do Dardanelów wpuścił, do Stambulu wyprawiono. Eskadra Admirala Hugon zwiędzając porty nasze nad brzegami Afryki 4 okręty do Tunisu wyprawi.« Z powodu powyższego artykułu zamieścił Dziennik Sporów obszerną rozprawę o obecnym stanie spraw Wschodnich, z której następujący powtarzamy wyjątek: »Porta naprzeciw Europie dziwną przyjmując postawę. Traktat z d. 15. Lipca 1840. jakkolwiek ważny z przyczyny rozdwojenia Anglii z Francją, był na Wschodzie li tylko wielkiem złudzeniem i przywidzeniem. Nowa postawa Porty jest skutkiem tego złudzenia. — Z mocarstw, które traktat ów zawarły, w istocie Anglia tylko i Rossya w nim udział miały. Tamta stronę azyatycką Turcyi, ta jej europejską stronę na oku miała. Zamiar Rossyi t. j. odłączenie Anglii od Francyi, ziścił się. Ale rachuby Anglii bardzo się nie sprawdziły. Porta nie tylko w Syrii, lecz wszędzie w istocie i seryo powagę swoją przywraca; nie tai tego, że środków tych przeciw mocarstwom Europejskim, wyjąwszy jednak Rossyi, się chwytła, skąd jawnie wynika, jakie to i skąd to te porady powodujące ją do zajęcia groźnego stanowiska. Wszędzie Porta wskrzesić się chce; w Syrii ciemięży Chrześcian, zagraża Grecyi, armię swoją do Macedonii przenosi, wysłała nawet wojsko do Czarnogórza, bo jak Anglikom w Syrii się opiera, tak też o Austryę się nie pyta. Środki takowe muszą naturalnie ludność chrześciańską podburzać, bunt wywoływać i spokojności Europejskiej zagrażać. Wszakże, gdyby postawa ta Porty wynikała jeszcze z istotnej siły i przekonania o potędze własnej, gdyby to więc było rzeczywiste odrodzeniem się, jako Chrześcianie musielibyśmy wprawdzie nad tém ubolewać, ale jako publicyści wyznać, że Anglia dobrze kalkulowała i że w Turcyi silnie przeciw Rossyi wystawiła dla siebie przedmurze. Jednakże, rzecz się ma całkiem inaczej; postawa ta Porty jest to tylko nowym zjawiskiem pasowania się jej z śmiercią; rusza i trzęca się, ale są to ruchy konającego i łatwo domyśleć się można czyja ręka obumarle członki kościotrupa tego porusza. Teraz równie jak przed traktatem Lipcowym Turcyja tylko jest narzędziem Rossyi. Anglia chciała coś utworzyć, ale utworzyła tylko pozór siły, a i ten nawet przeciw niej się obraca. — Co do nas, to powinniśmy jeno nad bezpieczeństwem i swobodami ludności chrześciańskiej na Wschodzie czwajać; nie zaś o rozszerzaniu handlu naszego tamże przemy-

śliwać. Tylko jako ludzie i Chryścieianie na sprawy Wschodu wpływać i wolni od każdego wyłącznego przymierza, siły i powagi naszej tylko w usłudze dla ludzkości używać musimy.

Xiężę Nemours ma zająć pokoje zmarłego Xięcia Orleans w Tuileries; Xiężna zaś Orleans zajmuje mieszkanie z swemi dziećmi w pałacu Elysée Bourbon; jak tylko powróci z Eu, dokąd się udała po skończonych uroczystościach pogrzebowych.

Z Strasburga piszą pod dniem 30go Lipca: Blizkie przybycie Xięcia Nemours w naszą okolicę; zajmuje w tej chwili całą publiczność. Może się uda temu Xięciu przyswoić sobie część popularności, którą zmarły jego brat w tak wysokim stopniu posiadał, a wtedy nie mała to będzie rękomią dla przyszłej spokojności kraju i dla dobrego porozumienia z innymi mocarstwami Europy.

Gwardya municypalna piesza zaopatrzoną została w karabiny o dwóch lufach z zamkami perkussyjnymi, która to broń w całym tym korpusie będzie zaprowadzona, będąc krótszą a tym samym stosunkowo lżejszą od dotychczas używanej. Bagnety są także krótsze.

Hispański Senator Marhani, przybył tu w podróż z Madrytu do Londynu.

Xiężna i Parmy, wdowa po Napoleonie, przesała Królowi pismo ubolewające z powodu zgonu Xięcia Orleans. Podobne pismo otrzymał także Król od Królowej hiszpańskiej i od Szwajcaryi.

Z Algieru piszą pod dniem 24. Lipca: Ogroźne lupy w bydło na rzeź, przyniosły dla regencyi wielkie korzyści; samych baranów sprzedano 17,500 sztuk, za które otrzymano przeszło 86,000 franków. Utrzymanie 3000 jęciów bardzo wiele kosztowało. Z Medeah pod dniem 17 donoszą, że General Bar powrócił znowu z swęj wycieczki do prowincyi Tiffenon. Większa część pokoleń poddała się. Wojsko cierpi wiele od upałów.

A n g l i a.

Na posiedzeniu Izby Niższej d. 8. Sierpnia zapytał Lord Palmerston pierwszego Ministra; żali to prawda, że Generalny Gubernator Indyi Wschodnich wydał rozkaz cofnięcia wojsk wszystkich z Kraju na zachód od Indus? — Sir R. Peel bardzo się ostrożnie odmówił; oświadczył, iż interes tak ważny dyskretycy po nim wyciąga, by korzyści państwa nie uwłaczać. »W tej chwili (powiedział) okolice Kandaharu i Dschellalabadu może widownią działań wojennych. Śmierć Szacha Szudzy Anglią pod względem zawartego przez Lorda Aucklanda traktatu w nowe położenie wprowadziła, a stosunek, w którym

po śmierci tej z dworem Lahore stoimy, jest teraz przedmiotem układów dyplomatycznych. Nie mogę więc w tej mierze jasno się wytłumaczyć, tylko o stanowiskach wojska naszego niejakich udzielał wiadomości. Kandahar obecnie przez Anglików zajęty, a, jak słusznie się spodziewam, podobnie i Dschellalabad. Sądzę, że wojsko nasze z stanowisk tych nie tak wkrótce ustąpi. Ale na tem też całą moję odpowiedź ograniczać muszę; czekajmy dalszych wiadomości.

W Barslem wielkie znowu zaszły zaburzenia i pospólstwo rozpasane poniszczyło dużo sprzętów i innej własności; z ludzi jednak nikt życia nie utracił.

Z Londynu, dnia 9. Sierpnia.

Mowę od tronu, którą w piątek Parlament ma być zamknięty, ułożył Sir R. Peel; podobno wspomni tam z udziałem o nędzy w kraju, ale wynurzą też nadzieję, że obfite żniwa nędzy tej zaradzą. Równocześnie podziękują za potwierdzenie podatku od dochodów i oświadczają, iż go dłużej nad 3 lata potrzeba nie będzie. — Zresztą odroczenie Parlamentu nastąpi przez Królową d. 12. m. b. a jutro odbędzie się ostatnia sessya.

Stósownie do Morning-Herald oświadczył P. Guizot Lordowi Cowley, iż niezwłocznie przygotowaniem ratyfikacyi traktatu dotyczącego handlu niewolnikami się zajmie i ją wkrótce do Londynu odeśle.

W ł o c h y.

Z Rzymu. — Dokument papieżki, wyluszczający zażalenia przeciw Rossyi.

(Dalszy ciąg.)

Jeszcze te pewne wiadomości nie były nadeszły, gdy Ojciec święty, przekonany o doniesionych mu dawniej wypadkach i przejęty ich ważnością, równocześnie wierny świętym obowiązkom swego apostolskiego urzędu niezwłocznie wydał rozkaz, aby za pośrednictwem urzędowej noty Kardynała Sekretarza Stanu uczyniono Posłowi rosyjskiemu w Rzymie najżywsze przedstawienia, któreby natychmiast przez niego doszły do wiadomości Cesarza i Króla; Ojciec święty bowiem nie chciał się wyrzec przekonania, że dostojny Monarcha po powzięciu dokładnego wyjaśnienia rzeczy nie pozwoli mu długo czekać na uproszoną odpowiedź sprawiedliwosc.

Upłynęło tymczasem kilkanaście miesięcy, a ciągle jeszcze czekano na odpowiedź gabinetu rosyjskiego na wspomnianą notę, jako też na udzielone w imieniu J. Świątobliwości wyżej wymienione wystawienie rzeczy z Czerwca 1832., gdy nakoniec Hrabia Guriew, następcą Xięcia Gagarina w urzędzie Posła rosyjskiego w Rzymie, w Maju 1838 roku wręczył

ministryum papieskiemu memoryał w formie ustnego zawiadomienia, w którym uwagi jego rządu nad różnemi punktami reklamacyi w piśmie prywatnem i urzędowej nocie Sekretaryatu Stanu zawartych objęte były. Uwagi te, pominąwszy, że o wyraźnym domaganiu się przypuszczenia papieskiego Sprawującego interessa w Petersburgu i o artykułach wspomnianej noty pod względem krzywd, na jakie się religia katolicka w Królestwie polskiem niedawno temu uskarżała, zamilczano, były zresztą tego rodzaju, że z pewnością strapionej umysłu Jego Świątobliwości uspokoić nie mogły. Dla przekonania się o tém dosyć jest przeczytać z zimną krwią wręczony przez Hrabie Guriewa memoryał i porównać spokojnie jego twierdzenia i dowody z zapewnieniami i uwagami prywatnego doniesienia i urzędową notą Sekretaryatu Stanu, a jeszcze bardziej z szeregiem czynów, o których tylko w ostatniej napomknąć miano, gdy jeszcze zupełnie pewnych dowodów nie otrzymano, które przecież, aczkolwiek w odległym kraju, jawne są publiczności i prócz tego się na niezbitych dokumentach albo aktach samego cesarskiego rządu opierają.

Tymczasem wydarzył się pocieszający wypadek, mogący złagodzić troskę Ojca świętego względem bezskuteczności ciągłych jego za biegów na korzyść katolickiego kościoła w Rosyi i Polsce. Było zaś nim odebrane zapewnienie, że dostojny Cesarz i Król przy szczęśliwej sposobności wyraził się w jak najpochlebniejszy sposób na korzyść religii katolickiej i znacznej liczby swoich katolickich poddanych. Ojciec święty, któremu szczególniejszą radość sprawiał, gdy widział, że na nowo ożywia się zupełnie zaufanie, jakie zawsze w szlachetności duszy i duchowej wzniosłości J. C. K. Mości pokładał, poczytał sobie za obowiązek wynurzyć Cesarzowi najżywsze dzięki swego wdzięcznością przepelnionego serca. Ponawiając przytém lojalne zapewnienie o zasadach religii katolickiej, jakich się zawsze stolica apostolska trzymała; błagał powtórnie życzliwej przychylności i potężnej opieki dostojnego Monarchy dla kościoła i katolickich poddanych.

I to życzliwe objawienie uczuć cesarskich, a z niem sposobność polecenia na nowo N. Panu jego katolickich poddanych, wydarzyło się w istocie w nader dogodnym czasie, gdy Ojciec święty krótko przedtém dowiedział się, że postanowienie rządzącego Senatu z dn. 10. Marca 1832. zakazywało publicznie przypuszczania każdego rodzaju apostolskiego reskryptu albo bulli. Dalej, równoczesny niemal ukaz ponowił najdotkliwsze kary przeciw tym, któ-

ryby się domniemanego występku nawracania z panującej religii do rzymsko-katolickiego wyznania dopuścili. Nadto ukaz z d. 20. Sierpnia wymienionego roku, objaśniony przez następujący z d. 26. Sierpnia 1833, przez który istnące w Cesarstwie ustawy, nie pozwalające żadnego mięszanego małżeństwa bez poprzedniej obietnicy wychowania wszystkich dzieci w greko-nieunickim kościele, także na Królestwo Polskie rozciągają się, postanowił, że, gdyby małżeństwa takowe w przytomności samego katolickiego proboszcza zawarte były, za nieważne poczytane być mają, dopóki ceremonia przez greko-rossyjskiego księdza dopełnioną nie zostanie. Co więcćj? Inny ukaz z 1833. roku wznowił znowu nieprzestrzegane postanowienia jeszcze za Cesarzowej Katarzyny II. wydanego ukazu, zalecające, że dla każdego 400 mieszkańców ma być jeden kościół i jeden ksiądz, a to tylko dla tém łatwiejszego przytłumienia znacznej liczby probostw katolickich, co także w istocie nastąpiło. Przez wykonanie dwóch późniejszych ukazów z d. 24. Czerwca t. r. i z d. 22. Kwietnia 1834. r., tyczących się ustanowienia dwóch biskupstw greko-nieunickiego obrządku w Warszawie i Połocku, odebrano w pierwszym z tych dwóch miast katolikom wspaniały kościół, podobnie jak już ci poprzednio wielki kościół S. Kazimierza w Wilnie utracili. Ale wszystkie te rozporządzenia nie przechodzą końca roku 1833. i pierwszych miesięcy 1834. itak że Ministryum papiezkie w powyżej wymienionych przedstawieniach niemi się zajmować nie mogło, ponieważż się później dopiero o nich dowiedziało, albo téż są one tylko smutnym skutkiem piérwej zarządzonych i postanowionych rzeczy. Zresztą od czasu, w którym Ojciec św. wielkomyślnemu Monarsze wspomniany list przesłał, upłynął, o ile przynajmniej stolicy apostolskiej wiadomo, przeszło rok bez nowych szkodliwych środków z uszczerbkiem religii katolickiej w cesarskich posiadłościach, prócz naturalnie nader szkodliwego, zawartego w ukazie z dnia 28. Marca 1836; w nim albowiem zakazano duchowieństwu katolickiemu służyć spowiedzi i udzielać komunii świętej nieznanym sobie osobom.

Lecz jakże zwodniczą była ta krótka spokojność! Przez usiłowania nieprzyjaciół kościoła katolickiego, umiejących użyć go do swych tajnych starych intryg, stała się ona zwiastunką okropnej burzy, która kilku Biskupów i znaczną część unickiego greko-ruskiego ludu z portu zbawienia na odległe zapędziła miejsca. Byłoby tu za obszerne i za bolesne zadanie chcieć tu opisywać wszystkie okoliczności i postęp oplakanego wypadku w wszy-

stkich szczegółach. Co było jego prawdziwą przyczyną, jego ostatnim początkiem, od jakiego czasu jak najtroskliwiej go przygotowywano, jakie praktyki, środki, sztuki w tym celu w ruch wprowadzono, jak wielki ów zamiar, raz osiągnięty, oczom świata ukazany został, jak zwręcznie starano go się i na inne części państwa cesarskiego rozciągnąć, nie czyniąc nawet najmniejszego wyjątku pod względem katolickiego, łacińskiego obrządku, okazuje się ze zbioru autentycznych dokumentów i z wielu w publicznych pismach zagranicznych krajów umieszczonych doniesień, i to tak dokładnych, pewnych i jasnych — wymieniają bowiem nawet osoby, czasy, miesiące, do których się pojedyncze czyny ściągają — że ich na żaden sposób, przynajmniej co do głównej istoty, zaprzeczać nie można. Z tego sprawiedliwi wielbiciele prawdy potrafią całe znaczenie nieszczęśliwego odpadnięcia greko-rusinów w prowincjach polskich dokładnie ocenić i wszyscy synowie kościoła katolickiego, jakikolwiek kącik ziemi ich przechowywa i dokąd się wyrzekanie tych wierszy dostanie, czcząc głęboko tajne sądy Boże na nikczemnych przestępców, a udzielające świętej pomocy chrześcijańskiej odwadze i religijnej stałości tych, którzy pod brzemieniem nieszczęścia umieli się oprzeć i wiernie dochować jedności katolickiej, będą w stanie ocenić, czy pamięć tego nieszczęsnego wypadku może być prawnie uwieczniona godłem, wybitego z tej okazji medalu: gwałtownie oderwani 1596, w miłości znowu połączeni 1839.

Na wiadomość o haniebnym czynie greko-ruskich Biskupów Ojciec święty, głęboko czując jako najwyższy zwierzchnik kościoła katolickiego całą boleść łonu wspólnej matki zadanej rany, wzniósł bez odwłoki głos apostołski przed zgromadzonym świętym Kolegium, dla skarcenia w owych nikczemnikach naruszoną wierność i ich niegodną zdradę. Chociaż przy tej sposobności nie mógł utaić długiej, udręceń pełnej troski pod względem innych nieszczęść, gnębiących religią w posiadłościach rosyjskich, jako też swoich rozlicznych i nieprzerwanych usiłowań w celu przyspieszenia zagojenia tychże, nie chciał jednak z pozostałą w wierności częścią katolickich poddanych Cesarza zaniechać nadziei, że nowe i dopiero niedawno temu u tronu N. Pana złożone przez nich prośby uprzejmym postanowieniem uwieńczone zostaną. Te papieskie wyrazy zasadzały się także nie tylko na sprawiedliwość i wspaniałomyślność dostojnego Monarchy, ale także na jego nowych pocieszających zapewnieniach, Krótko przed-

tém bowiem nastęrczyła się J. Świątobliwości przez szczęsne przybycie i pobyt J. C. K. W. W. Xięcia Następcy tronu szczęśliwa sposobność do powtórzenia z przepelnionego serca i w najufniejszych wyrazach dostojnemu Monarsze papieskiego polecenia na korzyść kościoła katolickiego, a N. Pan odpowiedział na to zupełną opiekę i szczerą przychylność zapewniającym listem, czego Ojciec święty jak najstaranniej do coraz gorętszych i nalegających próśb używał.

Tymczasem wykazały się dwa odosobnione pytania między Stolicą apostołską, a rządem rosyjskim, jedno co do Monsignora Ignacego Pawłowskiego, dawniejszego Biskupa megarajskiego in partibus infidelium i Sufragana Kamienieckiego, drugie co do Monsignor Marcella Gutkowskiego, Biskupa podlaskiego w Królestwie polskiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Neapolu, dnia 23. Lipca.

Nie widać już floty francuzkiej, pozostał tylko do niej należący parostatek »Veloce«, a czterej oficerowie znajdują się jeszcze w Castell, gdzie zresztą dobrze są utrzymywani i mogą przyjmować odwiedziny.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 3. Sierpnia.

Izba przyjęła traktat zawarty z Francją większością głosów 66 przeciw 11.

Revue d'Anvers nazywa traktat handlowy z Francją zawarty, lwim układem, w którym jedna strona korzyści, a druga szkody ponosi.

Turcyja.

Z Konstantynopola, dnia 23. Lipca.

Ostatnim parostatkiem z Trebizondy nadeszły tu depesze do Porty, Konsula perskiego i Posła angielskiego. Tureckie rapporta z Bagdadu donoszą, że Abderrhaman Bej, jeden z wiernych magnatów prowincyi Bagdackiej, na czele 4000 ludzi wyruszył przeciw Mahmudowi Baszy, owemu do Persyi zbiegłemu tureckiemu Baszy, który z wojskiem perskiem wtargnął do Kurdystanu i zajął miasto Solimanieh. Abderrhaman wypędził go z tego miasta i za granicę odparł. Na granicy perskiej przyszło do powtórnej bitwy między Persami i Turkami, w której ostatni odnieśli zwycięstwo. W samej Persyi uzbrają się do wielkiej wojny z Turcyją. Porta została ostrzeżoną, ażeby nie zupełnie wierzyła Gubernatorowi prowincyi Bagdadu, Alemu Baszy, który ma zostawać w porozumieniu z Persami.

Z dnia 27. Lipca.

Kuryer francuzki donosi: »Udział, który Rosyja ma w rozpoczynającej się wojnie

między Turcją i Persją, nie jest więcéj tajemnicą. Oprócz korzyści dalszéj wynikającej z osłabienia obudwóch mocarstw Muzułmańskich, przyniesie jéj ta wojna inną bezpośrednią korzyść. Obawa przed łupiestwami i niewolą, Ormian chrześcijańskich do przesiedlenia się do Rossyi spowoduje i Rossya cały perski handel owładnie. Niechaj Anglia i Rossya choć najczuléj obopólną sobie ślubują przyjaźń, interessa ich na Wschodzie jednak tak w istocie są sobie przeciwne, że walka między temi olbrzymami długo się przewlec nie może; nawet stronnicy Rossyi to wyznają i jawnie oświadczają, że te oba mocarstwa czém prędzej pod względem podziału Turcyi i Persyi między sobą porozumieć się muszą.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Nowego-Yorku, dnia 16. Lipca.

Prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej, General Santana, podał energiczne przedstawienie do rządu Zjednoczonych Stanów, z powodu, że przez szpary patrzy na zabiegi i otwarte wspieranie przez obywateli unii usiłowań Texyanów w utwierdzeniu ich niezawisłości. General Santana miał także napisać do wszystkich rządów europejskich, użalając się na postępowanie Zjednoczonych Stanów względem Meksyku.

Pan Webster, Minister spraw zagranicznych w Stanach Zjednoczonych, w odpowiedzi swéj na zażalenie Ministra meksykańskiego, względem udzielania Texyanom pomocy przez rząd Stanów Zjed. zbija wszelkie zarzuty i w tym końcu utrzymuje, że Meksyk nie ma już żadnego słusznego prawa do Texas. Kilku Senatorów twierdziło na Kongressie, że to Anglia podburzyła Meksyk do tego zażalenia.

Według doniesień z Meksyku, nowy Poseł Stanów Zjed. przy téj rzeczypospolitej, General Thompson, oświadczył jawnie przy pewnym dyplomatycznym obiedzie, że ma rozkaz wezwać w Październiku eskadrę Stanów Zjedn. nad brzegi Meksykańskie, jeżeli do tego czasu nie zaspokoi Meksyk wszelkich pretensyj obywateli północno-amerykańskiej unii.

Rozmaite wiadomości.

Z Berny, dnia 26. Lipca. — Według ostatniego spisu ludności, Szwajcaryja liczy 2,177,485 mieszkańców, pomiędzy którymi: 1,292,871 protestantów, 882,859 katolików, a 1755 żydów.

Poznań. — Dokończenie artykułu o teatrze polskim:

Ostatnią przedstawę starał się P. Chelchowski wszelką rozmaitością uprzyjemnić wi-

dzom: ale i lubownicy widowni polskiej zebrałi się w tak znacznej liczbie, jak się można było spodziewać, że wielu, nie mogąc już wdośćać się do teatru, do domu powrócić musiało. W piérszwej komedyi »Kwakier i tancerka« wystąpiła tu po raz piérszy Pani Walde, artystka z Warszawy. Zapal, z jakim przyjętą od publiczności została, przychylił się do zaproszenia jéj przez P. Chelchowskiego do swego Towarzystwa, któremu zaproszeniu zadość uczyniła. »Komiczne co kto lubi« dało nam poznać, prócz Pani Chelchowskiej, którą jako dobrą śpiewaczkę jużéśmy znali, i Pana Jankowskiego i Panię Monikowską jako utalentowanych w śpiewie: P. Jankowski w ogólności na bardzo znakomitego artystę łatwo mógłby się urobić. I niespodzianką uraczył Pan Chelchowski widzów: Panna Szczepańska bowiem bez zapowiedzenia wystąpiła w narodowym ubiorze i pięknie, jak zwykle, odtńczyła mazurka Damsego. Obraz miły choć smutny, w którym Pan Karzniczki osobę bohatera dobrze przedstawiał, zakończył widowisko; a cała widownia napelniła się okłaskami i okrzykami zadzwolenia, a zarazem głośniei wynurzeniami, iżby Towarzystwo nie opuszczało Poznania. P. Chelchowski pokochany tu ze swém Towarzystwem, pokochał także wzajemnie Poznań; i choć na teraz uleźć musiał okolicznościom, spodziewać się należy, iż przy sprzyjających okolicznościach dłużej nam tu gościć będzie. Ten udział już i dawniej się okazał, kiedy podczas powrotu tedy N. Pana mnóstwo tutejszych zacnych Obywateli wspólną prośbę do tronu złożyło o pozwolenie tu P. Chelchowskiemu nieograniczonego pobytu, na którą prośbę, jak się spodziewać należy, Miłosiwy Pan przychylną dał odpowiedź. Magistrat tutejszy zezwolenia swego na używanie teatru, którymi miasta teraz jest własnością, Panu Chelchowskiemu nie odmówił. Tak więc lubownicy widowni polskiej najlepsze mają nadzieje.

Pan Chelchowski godnie swój pobyt w Poznaniu zakończył: nie zapominał bowiem o cierpiącei ludzkości i z własnego pochopu dał przedstawę na całkowity dochód dla tutejszych ubogich. Wybór sztuki okazywał, iż P. Chelchowski szczerze chciał, żeby dla ubogich jak najwięcéj się zebrało, a skutek jego chęciom dosyć odpowiedział. »Marnotrawca« jest utwór, który prócz komicznych, czarodziejskich miejsc, wiele mieści głębokiej nauki, i wybór więc ten tém bardziej pochwałać można. Po oddaleniu się Pana Chomińskiego Pan Monikowski przejął rolę marnotrawcy Goldhapa. Artysta ten w piérszwej i drugiej

porze za mało miał na marnotrawcę lekkości, ale w trzeciej porze, starego już i już poprawionego Goldhapa dobrze odegrał. — Po mistrzowski odegrał P. Królikowski rolę Grypsa. Muzyka, utworu Damsego, o którym już po kilkakroć mówić wypadło, bardzo piękna i odpowiednia treści: chór strzelców w pierwszej porze, pelen harmonijnego kontrpunktu, a przytém miłej prowadzącej melodyi, wyrażający tak treściwie łowy, bardzo się podobał.

Za przedstawę tę podziękowali przytomni widze oklaskami i okrzykami, podziękowali zapewne w cichosci, sercem wdzięcznym, wspomnieniu ubodzy, podziękował także Magistrat miasta listem dla P. Chelchowskiego bardzo zaszczytnym. Po tém wszystkiém spodziewać się należy, że nadzieje lubowników widowisk polskich, mienia w pośród siebie P. Chelchowskiego z Towarzystwem, nie będą płonne.

M. B.

Ferdynand Hirt,

Księgarnia literatury niemieckiej i zagranicznej

w Wrocławiu na rynku No. 47.

— Pomnożywszy świeżo nasz księgozbiór wielką liczbą dzieł rozmaitych, w językach najużywanych, jakimi są: polski, francuzki, angielski, włoski, hiszpański, niemiecki, mamy zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że znajdzie u nas zadowalniający dobór wszelkiego rodzaju literatury i rycin, oprawę książek w najnowszym guście stosowaną na upominki i wszelkiego rodzaju podarunki. Liczne związki, które mamy z wydawcami w Polsce, w Paryżu, Londynie, Bruxelli i w Niemczech, ułatwiają nam wykonywanie zleceń jakimi by szanowna Publiczność zaszczytici nas raczyła. Nakoniec starać się będziemy przedsiębrać na drodze kupieckiej środki ułatwiające miłośnikom literatury nabywanie książek.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Lipcu r. b. z tu tejszych piekarzy przy równej dobroci i za deklarowane ceny największe towary sprzedawali piekarze: A. *Bułki*: 1) Maiwald na Ś. Wojciechu No. 3.; 2) Poppel na St. Marcinie No. 35.; 3) Buek na Stawnej ulicy No. 5. — B. *Chleb żytny pyłowy*: 1) Weber na Chwaliszewie No. 77.; 2) Merkel dto. No. 4.; 3) Sękowski na Śródcie No. 35. — C. *Średniejszy chleb żytny*: 1) Nowicki na Ostrówku No. 10.; 2) Weber na Chwaliszewie No. 77.; 3) Schneider na St. Wojciechu No. 6. — D. *Czarny chleb*: 1) Hartwig na Wodnej ulicy No. 17.; 2) Miram na Ostrówku No. 11.; 3) Prüfer na Chwaliszewie No. 67.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u: A. *Bułki*: 1) Langner na St. Marcinie No. 40.; 2) Mueller dto. No. 67. — B. *Chleb żytny pyłowy*: 1) Młynkiewicz na St. Wojciechu No. 33.; 2) Kapalczyński na Zawadach No. 90.; 3) Heger na Chwaliszewie No. 43. — C. *Średniejszy chleb żytny*: 1) Golembiewski na Śródcie No. 68.; 2) Franciszek Jankowski dto. No. 4.; 3) Osiskiewicz na Piekarskiej ulicy No. 6. — D. *Czarny chleb*: 1) Młynkiewicz na St. Wojciechu No. 33.; 2) Wotschke w rynku No. 9.; 3) Geissenheimer dto. No. 82.

Podaje się to z tém dodaniem do wiadomości, iż piekarze, którzy niżej zadeklarowanej wagi towary sprzedawali, do odpowiedzialności pociągnięci zostali.

Poznań, dnia 7. Sierpnia 1842.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

Następujące

OBWIESZCZENIE:

„Bez pozwolenia policji nie wolno materialy budowle na chodnikach lub ulicach składać lub ustawiać. Wozy do zwożenia kamieni, gliny, piasku, wapna lub gruzu powinny być dobrze opatrzone z składającymi się deskami i zastawkami, ażeby nie z woza nie spadło i ulicy nie zanieczyściło.

„Wapna na ulicach gasić nie wolno. Miejsca budowlowe powinny być zwykle oparkniane, a tam, gdzie oparkanie nie da się skutecznie, albo gdzie opuszczenie dozwolono, wypada łąć lub drąć przystosować, lub laternie z światłem wywiesić.

„Wozy do budowy potrzebne nie powinny stać bez zaprzęgu ani we dnie, ani w nocy, na chodnikach lub ulicach.

„Niezastosowanie się do powyższych rozporządzeń pociąga karę od 10 sgr. do 2 Tal. za sobą, oprócz odpowiedzialności za szkodę ztąd wyniknąć mogącą.

„Poznań, dnia 20. Maja 1839.

„Królewskie Dyrektoryum policji — obwođu i miasta.“

przywodzi się niniejszém na pamięć.

Poznań, dnia 29. Lipca 1842.

Królewskie Dyrektoryum policji.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Sędzino w powiecie Szamotulskim, będą wydzierzawione najwięcej dajacemu na trzy po sobie idące lata, od Ś. Jana r. b. aż do tegoż czasu w roku 1845., w terminie

dnia 25. Sierpnia r. b.

od godziny 4tej do 6tej po południu w domu Towarzystwa Kredytowego.

Wszystkich chęć dzierżawienia mających wzywamy na termin powyższy z ostrzeżeniem, iż ci tylko do licytacji przypuszczonymi będą, którzy w gotowiznie złożą kaucją 500 Tal. na zabezpieczenie podania, a w razie potrzeby udowodnią, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić mogą.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 9. Sierpnia 1842.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel gruntu młyńskiego Retzlaff, w Ciszkowie, do tutejszego powiatu należący się, ma zamiar na tymże, po lewym brzegu Noteci i po prawej stronie ztąd do Wielunia idącej drogi położonych swych rolach, dwa wiatraki, każdy o dwóch gankach, wystawić, dopraszając się na to konsensu policyjnego.

W myśl rozporządzenia Prawa Powszechnego Krajowego, Części II. Tyt. XV. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia w Dzienniku Bydgoskim z roku 1837. na stronie 274. objętego, wzywa się niniejszém wszystkich tych, którzyby mieli mieć prawo do uczynienia opozycyi przeciw mającemu nastąpić zakładowi, aby takową w przeciągu ośmiu tygodni pod zagrożeniem prekluzyi podpisanemu Urzędowi Radczco-Ziemiańskiemu podali: ile że po upłynieniu pomienionego czasu na żaden wniosek uważano nie będzie, i owszém żądane zezwolenie do wystawienia wspomnianych wiatraków udzieloném zostanie.

W Czarnkowie, d. 5. Sierpnia 1842. r.

Król. Urząd Radczco-Ziemiański.

Przedaż Oberzy!

Oberzę w Gnieźnie: — »Hotel Warszawski« dawniej do Głębocznego należąca, składająca się z narożnej kamienicy w Rynku z tylną budową o dwóch piętrach w najdogodniejszym położeniu i wygodnymi sklepami, stajniami, oraz 14 mórg roli, która to Oberza od dawnego czasu dobrém imieniem i znacznymi dochodami się odznaczała, ma wolą terażniejszy posiadiciel z wolnej ręki sprzedać. Warunki przedaży będzie łaskaw Pan Remus kupiec w Poznaniu i P. Kempf Aktuaryusz Ziemsko-miejskiego Sądu w Gnieźnie, na każde żądanie mającym chęć kupna przedłożyć. Termin do przyjęcia ofertów jest do Ś. Michała r. b. otwarty.

Dnia 5go Września r. b. odbędzie się licytacja w Belęcinie pod Wolsztynem następujących sprzętów, jako to: srebra, porcelany, miedzi, szkła, sukien, bielizny, futer, me-

bli i powozów, które ś. p. JWny Kazimierz Mielęcki testamentem oddzielnie przeznaczył.

Miłośnikom kwiatów

poleca podpisany najlepsze cebule kwiatowe i uprasza najuniżeniej o łaskawe zlecenia. Spis takowych rozdają bezpłatnie księgarnie Mittlera w Poznaniu i Gnieźnie.

F. W. Schultze, ogrodnik kunsztowny i handlowy w Berlinie, Neue-Welt.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 15. Sierpnia 1842.

	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi- zna.
Obliży długi skarbowego	4	—	—
Obl. dt. skarb. na 3½ od sta pro-wizyi odstępowane	*)	104	103½
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	102½
Obliży premii handlu morsk.	—	85¼	85¼
Obliży Kurmarchii	3½	102	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	103½
dito na 3½ od sta odstępl.	*)	102½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106½
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	—	103½
Pomorskie dito	3½	103½	103½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	—	103½
Szląskie dito	3½	—	103
A k e j e			
Kolei Berlińsko-Poznańskiej	5	127¼	—
dito akeje a prioris	4	103	102½
Kolei Magdeburcko-Lipskiej	—	116¼	115¼
dito akeje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	104¾	103¾
dito akeje a prioris	4	—	102½
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	81	—
dito akeje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskiej	5	92½	91½
dito akeje a prioris	4	98¾	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	102½	—
Złoto al mareo	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	9½	9½
Disconto	—	3	4

Ceny targowe

w mieście

POZNAŃIU.

	Dnia 15. Sierpnia 1842. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 26	1 27 6
Zyta . dt.	1 3 4	1 4 —
Jęczmienia dt.	— 22	— 22 6
Owsa . dt.	— 22	— 22 6
Tatarki dt.	— 25	— 26 —
Grochu . dt.	1 6	1 7 6
Ziemiaków dt.	— 13	— 14 —
Siana cetnar	— 25	— 27 —
Słomykopa	10 5	10 15 —
Masła garniec	1 15	1 17 6
Spirytusu beczka	— —	— —